

Dlaczego rosyjska propaganda bije na głowę zachodnią?

24 października 2017

Najprawdziwsza prawda „wolnego” świata powinna sama się obronić, ale czynione starania i lamenty świadczą jednak o czymś zupełnie innym.

Temat rosyjskiej propagandy, która ponoć zalewa świat, ingeruje w „demokratyczne” procesy „wolnego” świata (z wyborem prezydenta USA włącznie) rozpala umysły nie tylko publicystów, którzy najęli się do pracy w zachodniej maszynie propagandowej ale także polityków. Powstają różne instytucjonalne inicjatywy twórców, które mają walczyć z rosyjską i prorosyjską propagandą, która stała się już tak groźna, że należy zewrzeć szeregi i zwalczać wszelkimi możliwymi środkami, żeby niewinne i prawe umysły obywateli „wolnego” świata nie były infekowane wrażą, putinowską propagandą.

Polskie tuzy, obrońcy „wolnego” świata też nie zasypują gruszek w popiele. Takie giganty „wolnej” myśli jak ex (na całe szczęście) ministerka MSZ Fotyga, którą uważałem za najgorszego dyplomatę w historii Polski. Została jednak wyprzedzona o kilka długości przez przyszłego ambasadora w San Escobar, dyplomatolę Waszczykowskiego) czy minister wojny pan Antoni stoją w pierwszym szeregu bojowników o „prawdę”. To nic, że ta ichnia „prawda” bardziej przypomina pewną codzienną gazetę z czasów słusnie minionych oraz profetyczne powieści G. Orwella. Walczyć trzeba bo wymagają tego od nich polityczni sponsorzy.

Gruszek w popiele nie zasypują także medialni przewodnicy tragicznie podzielonego Narodu Polskiego czyli redy Michnik i Sakiewicz. Zwłaszcza ten ostatni wyróżnia się wybitną gorliwością w zwalczaniu „kacapskiej propagandy” i „kacapskich trolli” będących rzekomo na liście płac Kremla. Nie śpi

oczywiście TVPiS i inne TVN-y czy Onety.

Te podziwu godne wysiłki wyżej wymienionych nie przynoszą jednak oczekiwanych efektów, mimo że prowadzone są na ogromną skalę z użyciem poważnych środków finansowych. Skąd więc te porażki? Przecież najprawdziwsza prawda „wolnego” świata powinna sama się obronić ale czynione starania i lamenty świadczą jednak o czymś zupełnie innym. Może być tak, że to co głoszą nie jest prawdą tylko „Prawdą” albo o tym, że Rosjanie znają jakieś tajemnicze sposoby ogłupiania „wolnych” społeczeństw. Kilka wiarygodnych i trzymających się kupy wyjaśnień znalazłem w artykule The Sakera, z pochodzenia Rosjanina, naturalizowanego Amerykanina, wykształconego w Szwajcarii i USA blogera, analityka i politologa. Całość znajdziecie [TUTAJ](#).

Przytoczę jedynie kilka najciekawszych fragmentów, które jak wynika z moich osobistych obserwacji, dość wiarygodnie tłumaczą to niezwykle zjawisko.

„W maju 2016 napisałem artykuł dla „The Unz Review” zatytułowany „Kontrpropaganda na rosyjski sposób”, w którym starałem się ukazać nieskończoną różnicę między starym, sowieckim podejściem do propagandy i kontrpropagandy a podejściem aplikowanym przez rosyjskie władze dziś. Główna różnica polegała na tym, że sowieci robili wszystko by uniemożliwić dostęp ludu radzieckiego do zachodniej propagandy. Dziś Rosjanie robią dokładnie na odwrót – robią wszystko by się upewnić czy zachodnia propaganda dociera do każdego, pojedynczego domu w Rosji.”

„Jedna z technik używanych regularnie w rosyjskich talk show polega na prezentowaniu krótkiego reportażu na temat ostatnich, szalonych medialnych absurdów pochodzących z USA i Europy Zachodniej by potem pytać o opinię zaproszonych, filo-amerykańskich gości. Ci „liberałowie” (...) są bardzo zakłopotani i zwykle przyznają, że to wszystko głupoty lub starają się znaleźć podobne absurdy w mediach rosyjskich

(których też jest wiele) by wykazać, że „także my jesteśmy w jednakowym stopniu źli”. Nie muszę nawet pisać, że abstrahując od tego jaką formę „ucieczki” wybiorą, wychodzą albo na totalnych idiotów albo zdrajców.”

„Jest to, z różnych powodów, wspaniała technika propagandowa. Po pierwsze jednocy rusofobów wewnętrznych i zewnętrznych, którzy czują się zobowiązani wspierać się wzajemnie co przynosi skutki odwrotne od zamierzonych. Nie ma potrzeby przyklejać komuś etykiety zdrajcy kiedy oni sami wykonują świetną robotę by by taką etykietkę sobie przykleić. (...) Przeciętny Rosjanin, który słucha takiego rosyjskiego „liberała” zadaje sobie natychmiast pytanie – „ile CIA płaci temu skur...owi, żeby wygłaszał takie głupoty?” (...) W efekcie rosyjskiemu społeczeństwu aplikowana jest codzienna dawka zachodniej propagandy (alias „przekazu demokratycznego”) dzięki uprzejmości Kremla i to jest to, czego imbecyle u władzy na Zachodzie nie mogą sobie nawet wyobrazić.”

„Wszystkie główne państwa zaangażowane w II wojny światowej posiadały swój własny aparat propagandowy, który był skierowany wyłącznie do własnych społeczeństw. (...) Dziś sytuacja zmieniła się diametralnie i Rosjanie zrozumieli to dużo lepiej niż ktokolwiek na Zachodzie – w erze Internetu i TV satelitarnej jest niemożliwym kierować swojego przekazu tylko do odbiorcy wewnętrznego lub zakazać docierania propagandy innych do własnych społeczeństw. Amerykanie działają tak samo jak robili to w połowie lat 70’, kierując cały propagandowy wysiłek w stronę odbiorcy wewnętrznego, tak jakby cały świat nie analizował co CNN i inni mają do powiedzenia a Zachód jest w Rosji niepopularny ze względu na „kontrolę Putina nad mediami”. Chyba nie można być już bardziej oderwanym od rzeczywistości. Prawda jest taka, że ok. 80% lub więcej Rosjan popiera Putina bo są wystawiani codziennie na działania zachodniej maszyny propagandowej i jej przekazu. Jak to możliwe? Po pierwsze kontrpropaganda rosyjska nie zwraca się do wyizolowanej grupy odbiorców lecz jest taka

sama jak treści w kanałach krajowych i te kierowane do odbiorcy zagranicznego przez RT czy Sputnik. Wysiłek propagandowy Rosji jest globalny i wewnętrznie spójny. Ponadto, nawet ryzykując wrażenie rosyjskiego propagandysty, powiedziałbym rzecz dość ewidentną, dla wielu jeszcze trudną do pojęcia – Rosjanie nie mają potrzeby kłamać, ich propaganda jest z gruntu prawdziwa, oparta na faktach i logice. (...) Przykład Syrii – Rosjanie nie mają potrzeby by kłamać bo robią tam dokładnie to co mówią: uwalniają Syrię od ISIL.”

„Bycie wiarygodnym nie przeszkadza Rosjanom być cwany mi lecz sposób w jaki zwalczają zachodnią produkcję propagandową jest bardzo inteligentny. Ewidentnie ktoś na Kremlu pojął bolesne doświadczenia dysfunkcji i głupoty sowieckiego aparatu propagandowego. (...) Tak więc Rosjanie używają bezgranicznej arogancji i bardzo źle ukrywanej nienawiści najbardziej nadętych i mało inteligentnych przedstawicieli Zachodu by pokazać stan dominujących tam elit. Gdyby przekaz brzmiał ”wszyscy na Zachodzie nas nienawidzą” to byłoby to zbyt grubiańskie, nieprawdziwe i nieetyczne. Ale jeśli przekaz brzmi – „zachodnie elity was nienawidzą” to jest to absolutną prawdą.”

„Jedną z podstawowych słabości amerykańskich elit jest to, że nie zadały sobie trudu pilnego studiowania nauk politycznych, nie mówiąc już o marksizmie a jeszcze mniej o dialektyce heglowskiej. I to wcale dla nich nie jest dobre bo stają przed wewnętrzną sprzecznością całej maszyny propagandowej anglosyjonistycznej, co sprawia, że RT, Sputnik i w ogóle filorosyjski Internet staje się jeszcze bardziej atrakcyjny dla odbiorcy zachodniego niż kiedyś. I faktycznie, wszystkie wysiłki by kontrastować „rosyjskich propagandystów” służą tylko ich wzmocnieniu sprawiając, że lektura rosyjskich źródeł jest czymś sexy i podniecającym.”

„Popularność Putina będzie rosła, podczas gdy zachodnie, syjonistyczne media będą to tłumaczyć totalną kontrolą, którą „reżim Putina” ma nad rosyjskimi mediami.”

Tyle The Saker. Trzeba być wyjątkowo zmanipulowanym osobnikiem (albo płatnym, syjonistycznym trollem), żeby nie przyznać cytowanemu wyżej autorowi racji. Dowodów dostarczają publikacje prasowe w „polskich” gazetach, programy telewizyjne i portale internetowe. Gdyby było inaczej, nie musiano by angażować takich „asów” jak Macierewicz, Sakiewicz, Targalski czy Fotyga.

A napisane jest, że „prawda sama się obroni”.

Autorstwo: Jarek Ruszkiewicz SL

Cytaty: [TheSaker.is](https://thesaker.is)

Źródło: [NEon24.pl](https://neon24.pl)